WIDOKI Z CAŁEJ POLSKI.



POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH OFICERÓW i ŻOŁNIERZY 82 p. p. w BRZEŚCIU N/B.

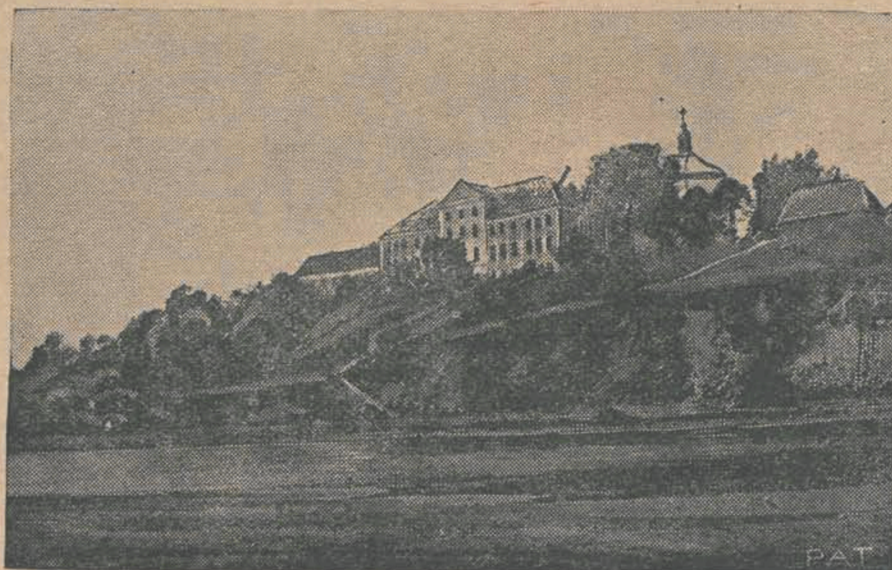


Dworek kresowy z pierwszej połowy XIX stulecia, jakich coraz mniej widzi się na ziemiach polskich.



Z PODRÓŻY PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DO ESTONJI.

„Polonja" na pokładzie, której udał się w podróż Pan Prezydent wpływa do portu w Tallinie, w tyle okręty wojenne polskie i estońskie.

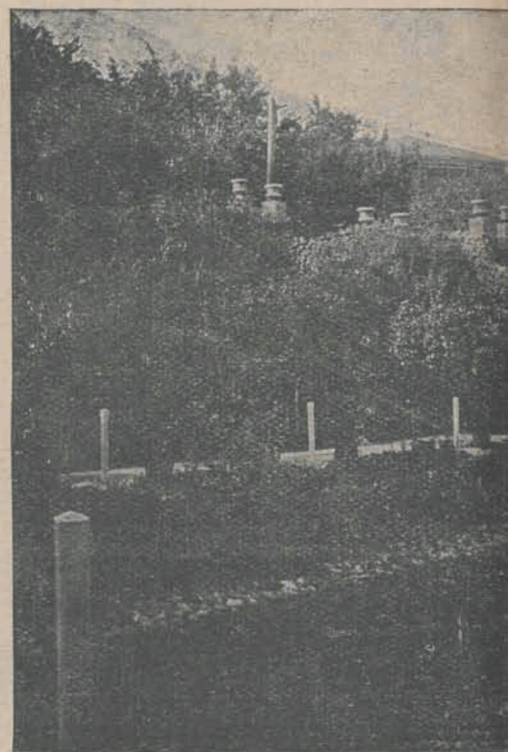


DROHICZYN N/BUGIEM.
„Collegium Nobilium" i kościół popijarski.

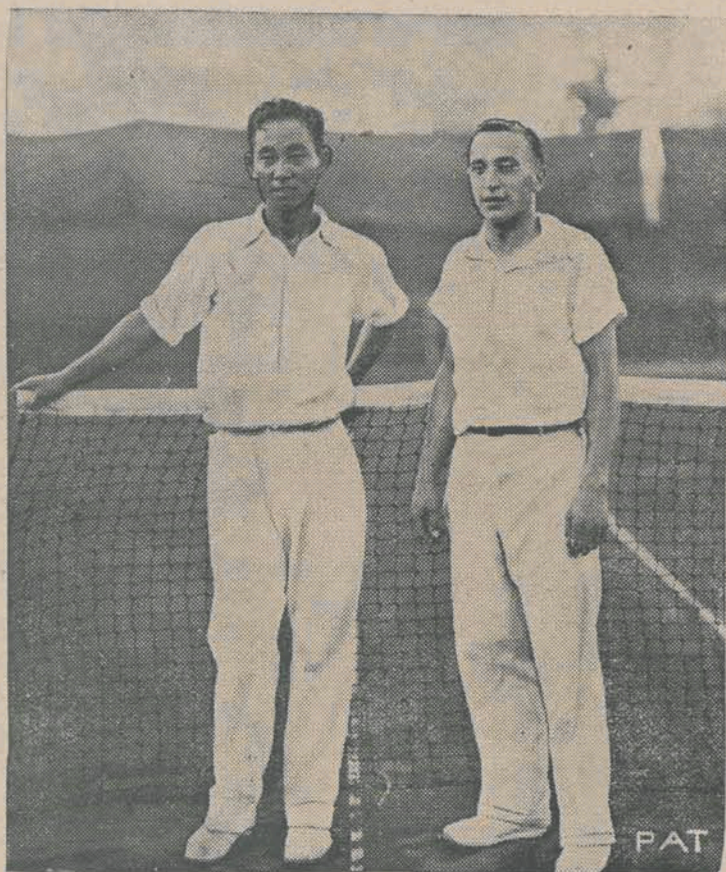
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA ZIEMI ESTOŃSKIEJ.



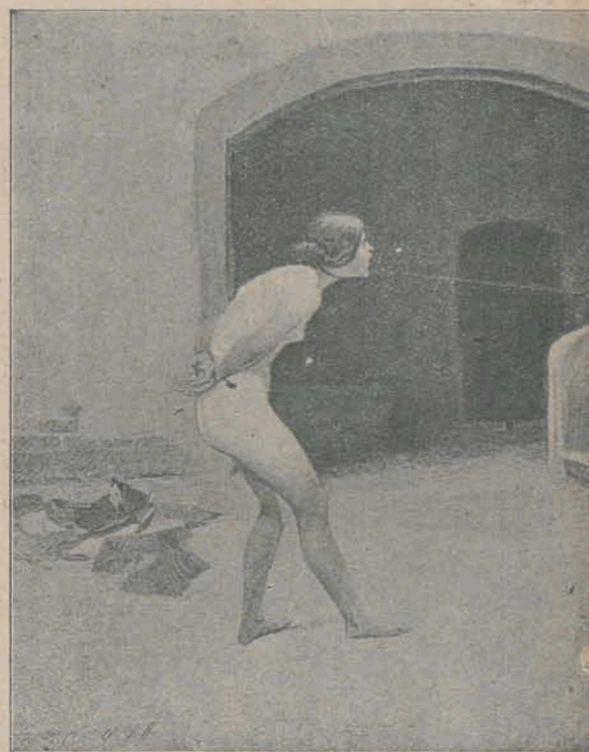
Naczelnik Państwa Estońskiego Dr. Strandman przedstawia Panu Prezydentowi Mościckiemu generałów estońskich zebranych na powitanie w porcie. Na zdjęciu widoczni: gen. Laidoner wódz armji estońskiej z czasów wojny, gen. Törwand szef Sztabu Głównego i dowódcy dywizji gen. Heinze i Reck.



Helenów — jede



ZAWODY TENNISOWE POLSKA—JAPONJA w WARSZAWIE.
P. Otha reprezentant Japonji i M. Stolarow reprezentant Polski.



Ch. de Collier



…z parków w Łodzi.

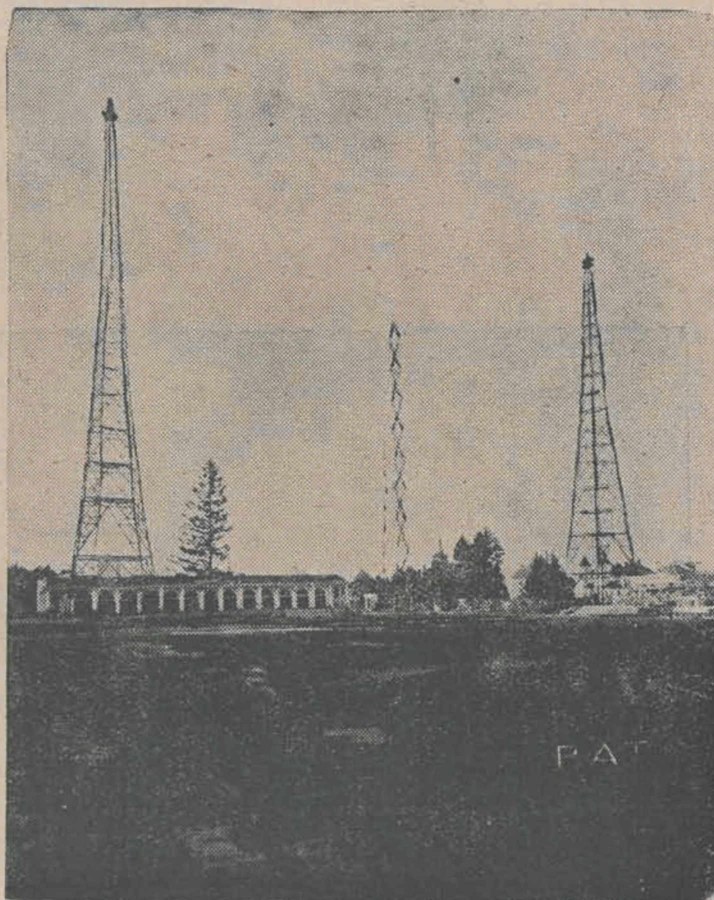
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA ZIEMI ESTONSKIEJ.



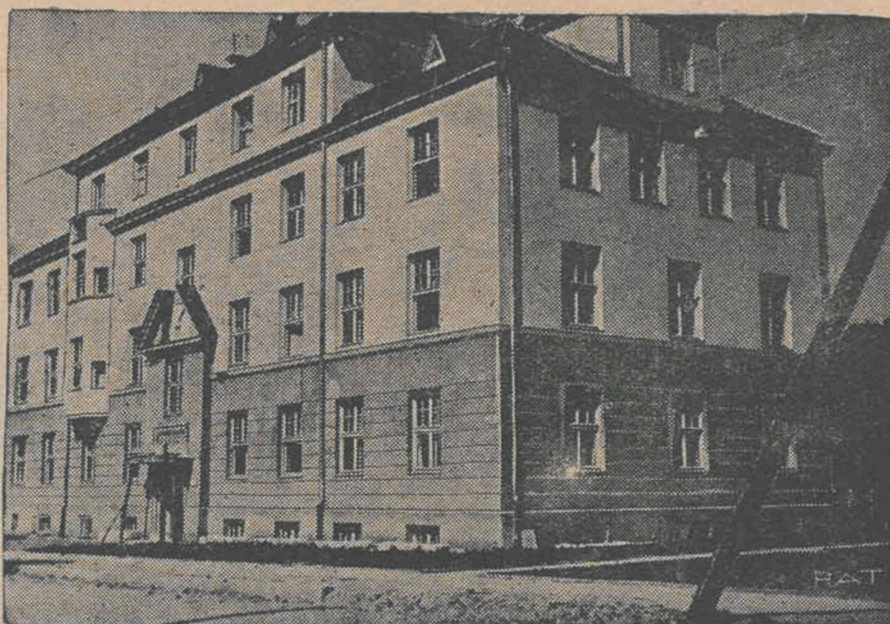
Tłumy witają orszak Pana Prezydenta posuwają się ul. Viru w kierunku pałacu Kadriorgu.



Czarownica.



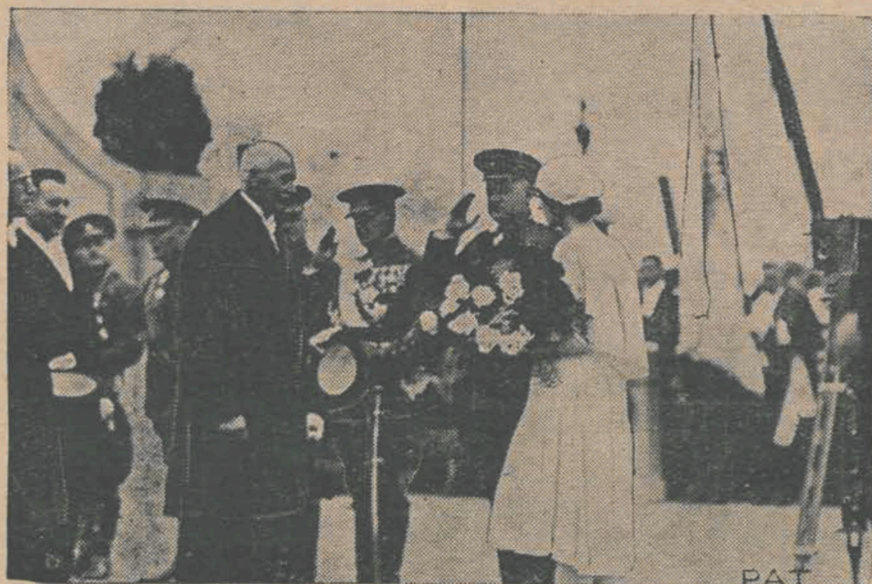
NOWOWZNIESIONA WIELKA RADJOSTACJA ANTENOWA WE LWOWIE.



OSUSZANIE POLESIA.
Gmach biura meljoracyjnego w Brześciu n/Bugiem, gdzie realizuje się plan osuszania olbrzymiej połaci Polesia.



Stabrowski. Portret p. X.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA ZIEMI ESTONSKIEJ.
Delegacja młodzieży szkolnej wita Pana Prezydenta kwiatami, obok stoją gen. N. Reck b. minister spraw wojskowych i gen. A. Lossmann szef sanitarny wojsk estońskich.



WIDOKI Z CAŁEJ POLSKI.
Starożytny kościół P. P. Benedyktynek w Drohiczynie n/Bugiem.

ANDRIEN FELY

WOJNA POWIETRZNA

NOWELA

Henryka, młoda i piękna maszynistka jednego z banków na Wall Street, miała zwyczaj, który w naszej starej Europie możeby zasłużył na naganę, lecz w Stanach Zjednoczonych nie budził komentarzy: lubiła gwizdać. Nie robiła tego w biurze, lecz w swoim pokoju gwizdała dowoli, rywalizując z kosami sąsiedniego parku.

Wobec tego, że było lato, a okna jej pokoju otwarte, gwizdanie jej rozlegało się na trzydzieści pięć pięter drapacza nieba. Nikt jej tego nie mógł zabronić, gdyż w kraju wolnym należy uszanować wolność współobywateli... nikt, oprócz lokatora na tem samem piętrze —dziewiętnastem — którego widzieć nie mogła z powodu rozkładu okien, lecz słyszeć mogła, jak on ją słyszał. I z chwilą, gdy zaczynała gwizdać, zawsze odzywały się jego protesty.

Był to, jak przypuszczała, człowiek nerwowy albo dziwak, a może i jedno i drugie razem. W każdym razie gwizdanie Henryki wprowadzało go w stan wściekłości. Wymysły, przekleństwa, nawet obelgi sypały się z jego ust, skoro tylko Henryka zaczynała gwizdać. Nie zwracała na to żadnej uwagi i odpowiadała coraz przenikliwszemi tonami. Lokator daremnie zamykał okna, by uwolnić się od natrętnych odgłosów, lecz dźwięki gwizdania Henryki przewiercały szyby.

Wojna ta trwała od dłuższego czasu, lecz atakująca nie pomyślała o złożeniu broni. Jednakże pewnego dnia ku wielkiemu zdziwieniu Henryki, zaczepka jej nie zbudziła oddźwięku. Natychmiast zaczęła gwizdać „Washington Post", która to melodja — jak stwierdziła już niejednokrotnie — wywoływała zawsze u sąsiada prawdziwe napady furji. Tym razem jednak nie zareagował wcale. Henryka znienacka przestała gwizdać i nastawiła uszu, by przekonać się dokładnie o milczeniu wroga. I wówczas rozróżniła dźwięki dwóch głosów, pochodzących z jego pokoju. Prowadzono rozmowę, której przerwać nie zdołała. Podobne nie powodzenie zaostrzyło jej ciekawość i wychyliła się z okna, aby lepiej słyszeć wymianę słów.

I oto co usłyszała:

— Nie, kochany doktorze — mówił głos, który dobrze znała — nie jest mi dobrze. Jestem jednocześnie podniecony nerwowo i zniechęcony. Ten stan rzeczy wyczerpuje mnie zupełnie.

— O co chodzi zatem? — pytał rozmówca, prawdopodobnie lekarz — Co zaszło znowu?

— Wie pan dobrze, że nie znoszę hałasu, nie na ulicy oczywiście, ale we własnem mieszkaniu, gdy jestem sam. Hałas najmniejszy wyprowadza mnie z równowagi... Czy słyszał pan to straszliwe gwizdanie tej wstrętnej kobiety?

— Wstrętnej? Więc widziałeś ją zatem?

— Nie żartuj, doktorze... Mało mnie obchodzi czy jest ładna czy brzydka, tyle wiem tylko, że jest maszynistką. Taka okropna istota, co mnie zamęcza. Nie przestaje gwizdać gdy jest u siebie. Wwierca mi się w uszy, jak śruba. Błagałem ją, zaklinałem, groziłem jej, nawet lżyłem... Nic nie pomogło... Nie mogę ani czytać, ani pisać, ani myśleć nawet... Mam wrażenie, że torturuje mnie z prostego okrucieństwa...

— Kto wie? — odezwał się lekarz po krótkiem milczeniu.

— Może jest to u niej jaki objaw patologiczny?

— Żartuje pan, doktorze...

— Bynajmniej. Kto wie, może jest to istotnie stan chorobliwy? Są ludzie — mężczyźni i kobiety — co gwiżdżą chronicznie. Jest to manja, która doprowadzić może do obłędu... Zdarzyć się może pewnego dnia, że na skutek kryzysu zamkną ją w zakładzie, a wówczas uwolni się pan od swej dręczycielki.

Henryka nie słuchała dalszego ciągu rozmowy. Poczuła ogromne rozdrażnienie. Ten idjota lekarz, ignorant, który chciał ją zrobić warjatką. A ten bałwan, jej sąsiad, który pozwalał sobie gardzić wdziękami, których wcale nie znał. Pokaże im, do czego była zdolna!

Nie gwizdała już dnia tego, śmiejąc się jednak w duchu na myśl, że sąsiad posądzać ją może o milczenie, z tchórzostwa...

Nazajutrz, szeroko otworzywszy okno, udała następującą rozmowę z wyimaginowaną przyjaciółką, kolejno zmieniając głos:

— A więc nie gwiżdżesz już? — pytała domniemana przyjaciółka.

— Nie! — odpowiedziała Henryka. — Podobno doprowadzić to może do utraty zmysłów... Tylko ponieważ nie mogę siedzieć bezczynnie, nauczę się grać na bębnie, cymbałkach, saksofonie i innych instrumentach jazzu....

— O! jakie to będzie zabawne! — zawołała przyjaciółka. — Przyjdę grać z tobą.

Po tej rozmowie Henryka zamknęła okno. Nie upłynęło jeszcze pięciu minut, gdy zapukano do drzwi. Poszła je otworzyć i znalazła się w obecności bardzo młolazła się w obecności bardzo miłego, młodego człowieka, który zrobił na niej bardzo dodatnie wrażenie. On zaś nie umiał ukryć podziwu, jaki w nim wzbudziła.

— Ach! — rzekł bez wielkiego wstępu — nigdybym nie przypuszczał, że jest pani tak ładna!

— Co to za zachowanie, mój panie! — z godnością wyrzekła Henryka. — Proszę usunąć się stąd!

— Nie wcześniej, nim wyłożę pani cel swojej wizyty... Jestem sąsiadem pani, tym, co niejednokrotnie zwracał się do niej z pewną gwałtownością...

A więc przyszedłem ubłagać panią, byś zaczęła gwizdać na nowo... Nie... nie, pani. Raczej to, niż jazband!.... Wolę jeszcze gwizdanie...

— A jeśli zwarjuję?

— Także pomysł!

— Jednak lekarz, z którym rozmawiał pan wczoraj...

— Nie było żadnego lekarza... Przyznam się pani do wszystkiego. To ja, zmieniając głos, udałem rozmowę, by panią przestraszyć. Niech pani gwiżdże ile chce... Zdaje mi się, że teraz, gdy panią poznałem, zniosę to lepiej...

Spojrzeli na siebie i zarumienili się oboje. W tej chwili doszedł ich rodzaj śpiewu kościelnego.

— To pastor z dwunastego piętra — oznajmiła Henryka. — Wprowadził się niedawno. Tak wygląda, jakby odprawiał ceremonję ślubną...

— Kto wie? — rzekł młody człowiek z uśmiechem. — Może udziela ślubu fikcyjnego, imitując trzy głosy, by zwabić sobie klijentelę.

Spojrzeli na siebie i zarumienili się jeszcze bardziej.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH
pod kierunkiem J. Sokołowskiego

Rozwiązanie zadań z Dodatku Ilustrowanego Nr. 32

KRYPTOGRAM.
Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka.

UKŁADANKA.
Rejon. Arka.

BILETY WIZYTOWE.
Impresarjo. Bokser. Atleta. Motocyklista. Stolarz. Krawiec. Listonosz. Szteper.

Nagrody wylosowali:

1. 2 książki p. M. Miłecki — Zagajnikowa Nr. 38.
2. 2 bilety do „Capitolu" p. Stefan Klekot— ul. Jesionowa Nr. 9.
3. 1 książkę p. Hela Klepczarkówna —
4. 2 bilety do „Czarów" p. Maryla Bąkowska — ul. Andrzeja Nr. 41.

ZADANIA DO NAGRODY

ŁAMIGŁÓWKA.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

Należy wpisać w powyższą figurę 17 pionowych wyrazów. Rząd oznaczony, czytany pionowo, da nam rozwiązanie.

Znaczenie słów: 1) Zbiór map geograficznych. 2) Materjał. 3) Droga bita. 4) Planeta. 5) Muza. 6) Utwór muzyczny. 7) Tytuł króla hinduskiego. 8) Wieża babilońska. 9) Kapłan celtycki. 10) Mały koń. 11) Złudzenie optyczne. 12) Gwałtowna burza. 13) Marynarka wojenna lub handlowa. 14) Kobierzec. 15) Zbiornik wody. 16) Kapłan indyjski. 17) Zakonnik.

Bilety wizytowe

P. Talinak

R. Torpere

K. I. Panat

J. Arom

Pat. Kanil

Czem są ci panowie?

Bilety wizytowe

Z. Ariesd

O. Wonk

Jan Ibepac

Gdzie mieszkają ci panowie?

ARYTMOGRYF.

Cyfry zastąpić literami, by rząd pierwszy i ostatni dał rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1	2	3	4	5	inaczej zajęcie
2	6	2	7	1	rodzaj likieru
8	9	6	10	11	zwoje
1	2	12	13	10	ogród
14	15	2	16	17	gorąca (wspak)
18	2	15	17	7	pocałunek
10	9	1	2	10	wojak
2	8	13	19	2	miejsce walk boks.

ŁAMIGŁÓWKA.

22 — 5 — 24 — 16 — 18 — 1 — 23 — 20 — 15 — 1 — 9 — 14 — 11 — 16 — 22 — — 14 — 5 — 3 — — 25 — 3 — 5 — 12 — 15 — 12 — 3 — 11 — 16 — 23 — 9 — 14 — 22 — 14 — 14 — 5 — — 4 — 10—; 20 — 15 — 20 — 19 — 16 — 1, 10 — 25 — 9 — 22 — 20 — 10 —

Na miejsce cyfr i kresek wstawić litery, ażeby dały znane przysłowie ludowe.

SZARADA.

Druga trzecia dobra, gdy ją dadzą starzy
Pierwsza zaś i druga dotkliwie poparzy
Całość i w wojskowym można znaleźć [świecie
Tylko pomyślijcie a wnet odgadniecie.

Za trafne rozwiązanie redakcja przeznacza bilety do kin i książki.

Nagrody są do odebrania w adm. „Hasła" we wtorek, od godz. 4—6 wiecz.

Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza. Odbito w drukarni Piotrkowska 15 Red. odpow.: Adam Żuczkiewicz.